

# Ludzkie Serce Boga

## Ks. MICHAŁ LUBOWICKI

**25 czerwca, sobota**

**To pocieszające, kim dla Niego jesteś**

***Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy...*** W Biblii wielokrotnie mowa jest o pocieszaniu. Temat pociechy powraca raz po raz zwłaszcza u proroków. W prorocत्वach Izajasza wyróżnia się nawet osobną część, zwaną Księgą Pociechy. Zaczyna się ona od słów: „Pocieszcie, pocieszcie mój lud! – mówi wasz Bóg” (Iz 40,1). Do tej części Izajaszowego dzieła należą między innymi Pieśni o Słudze Pana – jedne z najważniejszych starotestamentalnych prorocत्व o Mesjaszu. Przez tego też proroka Pan Bóg wypowiada jedną z najbardziej poruszających obietnic dotyczących pocieszenia: „Radujcie się wraz z Jerozolimą, weselcie się w niej wszyscy, co ją miłujecie! Cieszcie się z nią bardzo wy wszyscy, którzyście się nad nią smucili, ażebyście ssać mogli aż do nasycenia z piersi jej pociech; ażebyście ciągnęli mleko z rozkoszą z pełnej piersi jej chwały. Tak bowiem mówi Pan: «Oto Ja skieruję do niej pokój jak rzekę i chwałę narodów – jak strumień wezbrany. Ich niemowlęta będą noszone na rękach i na kolanach będą pieszczone. Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę. W Jerozolimie doznacie pociechy»” (Iz 66,10-13).

Jeśli przy okazji dzisiejszego rozważania wpatrujemy się w Serce Jezusa nazwane „źródłem wszelkiej pociechy”, to powyższy Izajaszowy fragment pomaga nam zrozumieć, na czym będzie polegało pocieszenie, które możemy otrzymać od Pana. Kluczowe jest zwłaszcza przedostatnie zdanie: „Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę”. Warto zestawić je z jeszcze inną wypowiedzią Boga (również z tzw. Księgi Pocieszenia): „Mówił Syjon: «Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał». Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie. Oto wryłem cię na obu dłoniach, twe mury są ustawicznie przede Mną” (Iz 49,14-16). Słowo mówi nam, że Bóg chce nas pocieszyć nie dlatego, że na to zasłużyliśmy, ale dlatego, że On nie potrafi obojętnie patrzeć na nasze cierpienie; nie potrafi o nas zapomnieć. Zdania o wryciu nas na obu dłoniach trudno nie skojarzyć z przebitymi dłońmi Jezusa. Komentując Ewangelię o przyjściu Zmartwychwstałego Pana do uczniów, św. Antoni z Padwy odwoływał się właśnie do tych słów, mówiąc, że rany na rękach Chrystusa, to w rzeczywistości nasze imiona, których On nie potrafi zapomnieć na całą wieczność. →

Pragnienie, aby mnie pocieszyć Bóg ma wypisane, wyryte wręcz w sobie. Dlatego mogę być absolutnie pewny, że z tego nie zrezygnuje – nie zrezygnuje ze mnie.

Pociecha, którą mogę otrzymać od Pana, to nie jest „poklepanie po plecach”, przysłowiowe „nic się nie stało”, ani nasze słynne „będzie dobrze”. On nie pociesza ofiarowując pobożne życzenia, żeby wszystko „się poukładało”. Jego pocieszenie jest na zupełnie innym poziomie. Nie odnosi się w pierwszym rzędzie do okoliczności zewnętrznych, ale do tego co najbardziej istotne. „Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę” – istotą Jego pociechy jest odkrycie na nowo, kim dla Niego jestem i kim On jest dla mnie; jaką wartość mam w Jego oczach; jakie miejsce zajmuję w sercu Boga – ważniejsze i bezpieczniejsze, niż miejsce dziecka w sercu matki.

Doświadczenie Bożej pociechy jest doświadczeniem pokoju: „Oto Ja skieruję do niej pokój jak rzekę”. Warto zauważyć, że słyszymy o tym pokoju przy każdej spowiedzi: „Bóg, Ojciec miłosierdzia... niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła”. Pan Bóg wie doskonale, że samo przebaczenie nam naszych grzechów i win jeszcze nie wystarczy. Wraz z przebaczeniem musi i chce ofiarować nam pokój. Na czym on polega? W głębi serca wszyscy to wiemy, a przynajmniej przeczuwamy. To, czego najbardziej – choć nie zawsze świadomie – potrzebujemy i pragniemy we wszystkich trudnych, niepokojących, dramatycznych sytuacjach naszego życia, to wcale niekoniecznie jest zmiana okoliczności zewnętrznych. Dobrze wiemy, że czasem po prostu zmienić się ich nie da. Ale tym bardziej pragniemy wówczas, by znalazł się obok nas ktoś, na kogo możemy liczyć. Ktoś, dla kogo okażemy się tak ważni i cenni, że nie odstąpi od nas, cokolwiek by się jeszcze miało wydarzyć.

Tym kimś właśnie chce się okazać dla nas Jezus. To jest istota pociechy, której źródłem jest Jego Serce. Pan nie mówi nam, że wszystko będzie dobrze. On przyrzeka: „Ja będę z tobą, jakkolwiek będzie. Tak ważny, tak cenny dla mnie jesteś. Nieodwołalnie!” Być może rzeczywiście potrzebujemy usłyszeć to zwłaszcza w kontekście konfrontacji z naszym grzechem w sakramencie pokuty i pojednania. Nie idzie w nim przecież jedynie o rozliczenie się z grzechów, o „czyste konto”. Wraz z przebaczeniem, otrzymujemy pewność tego, że jesteśmy kochani; że nasz grzech nic nie zmienił i nie jest w stanie zmienić w sercu Boga – On z nas nigdy nie zrezygnuje, cokolwiek by się nie wydarzyło. To jest pociecha, która rzeczywiście daje nadzieję, a wraz z nią siłę, by dalej starać się o dobro; by się zmieniać; by spróbować zbudować w sobie i w innych jeszcze kawałek królestwa Bożego.